

DZIŚ NA „TALII”

MIKOŁAJ GRABOWSKI

O północy przybyłem do Widawy,
czyli OPIS OBYCZAJÓW III
Teatr IMKA - Warszawa

Rzeczpospolita widziana oczami cudzoziemców odwiedzających kraj w czasach panowania ostatnich polskich monarchów oraz Rzeczpospolita opisana w „Pamiętkach Soplicy” Henryka Rzewuskiego i pamiętnikach księdza Jędrzeja Kitowicza. Śmiech, gorycz, przerażenie, ból, czułość i głupota towarzyszące nam od wieków – a wszystko to przedstawione w inteligentny i zabawny sposób.

Prezentowany na „Talii” spektakl to trzecia część cyklu rozpoczętego w roku 1990 spektaklem „Opis obyczajów” zrealizowanym w Teatrze STU. Podobnie jak w poprzednich spektaklach Mikołaja Grabowskiego w sztuce pojawia się mnóstwo stereotypów na temat Polski, a zwłaszcza Polaków. Warto zatem przejrzeć się w lustrze historii, przyjrzeć się samym sobie, a może nawet (to zadanie dla co odważniejszych) spróbować się pośmiać z nas samych.



Godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Spektakl konkursowy
Czas spektaklu: 100 min.

Reżyseria: Mikołaj Grabowski

Muzyka: Zygmunt Konieczny
obsada: Magdalena Boczarska, Iwona Bielska, Andrzej Konopka, Oskar Hamerski, Mikołaj Grabowski, Tomasz Karolak, Olga Mysłowska

JUTRO NA „TALII”

MIRO GAVRAN

WSZYSTKO O KOBIECIACH
Teatr Państwowy - Koszyce
Słowacja

Kobięcy świat widziany oczami mężczyzny – to brzmi interesująco. Co więcej – to jest interesujące, o czym wiedzą ci, którzy z tekstem Gavrana mieli już okazję się zetknąć (choćby przy okazji przedstawienia zrealizowanego kilka lat temu w tarnowskim teatrze).

Miro Gavran na pewno nie opowiedział wszystkiego o kobietach, jak zadeklarował w tytule swojej sztuki, ale powiedział na tyle dużo i na tyle ciekawie, by warto było poświęcić czas na obejrzenie przedstawienia.

Trzy aktorki mają do zagrania 15 postaci i bardzo niewiele czasu by pojawić się na scenie raz jako przedszkolak, a za moment jako staruszka. Rzecz toczy się bowiem na pięciu planach, a raczej w formule pięciu opowiadań, których bohaterami są kobiety, w różnym wieku, w różnych życiowych sytuacjach i rolach – żon, matek, sióstr, przyjaciółek, koleżanek z pracy, pensjonariuszek Domu Seniora. Jest śmiesznie, poważnie i przeurośnie - jak w każdym życiu.



Godz. 17.00 i 20.00, Duża Scena

Spektakl konkursowy

Czas spektaklu: 80 min.

Reżyseria: Dusan Bajin

Obsada: Beata Drotárová, Dana Košická, Alena Ďuránová

ACH TA RĘKA...

Coraz częściej rozmawiając z różnymi osobami przed, w trakcie i po spektaklach obserwujemy u naszych (i nie tylko naszych) rozmówców pewien bardzo niepokojący gest – kładzenie prawej ręki na lewej stronie klatki piersiowej. Początkowo wiązaliśmy to z problemami natury medycznej, ale jednak nie. Tyle takich samych problemów w jednym miejscu wydaje nam się tezą mocno naciąganą. Wreszcie, po poświęceniu kilku bezcennych godzin nocnych rozwiąaliśmy zagadkę i teraz będziemy dużo bardziej ostrożni, co i Państwu polecamy:

NIE UFAJ LUDZIOM, KTÓRZY ZAPEWNIAJĄ CIĘ O CZYMŚ, CZYNIAJ TO Z RĘKĄ NA SERCU

CZOŁGI JACKA G.

Weterani festiwalowych prezentacji zwrócili nam uwagę, iż po raz kolejny w prezentowanym w Tarnowie spektaklu Jacka Głomba na scenie pojawił się czołg.

Faktem jest, że czas nas ostatnio trochę posunął, ale przecież nie aż tak bardzo, byśmy nie pamiętali oryginalnego pojazdu, który wjechał na scenę w przedstawieniu „Operacja Dunaj”. Od razu jednak też widać, że czołg w przedstawieniu „Marsz Polonia” to nie tylko nowszy, ale i nowocześniejszy model. Jeśli ktoś ma inne zdanie, niech je zatrzyma dla siebie, nam po prostu bardzo podoba się czołg, w którego łufie można schować półlitrowkę. W kolejnym spektaklu czekamy na model „0,7 zgłoś się” i pozostajemy z szacunkiem dla pomysłów, których nawet Janusz Przymanowski by nie wymyślił.

KONKURS PROFI-LINGUA:

Stwórz hasło reklamowe promujące naukę języków obcych z wykorzystaniem słowa TALIA. Propozycję zamieść na www.facebook.com/ProfiLinguaTarnow a twórca hasła, które otrzyma największą ilość „lajków” otrzyma nagrodę – miesiąc darmowych konwersacji w Profi-Lingua Tarnów.



Nr 2, 1 października 2012

WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



MARSZ POLONIA W POLSCE WSZYSTKO JEST MOŻLIWE...

Po raz kolejny widzowie „Talii” mogli obejrzeć teatralny produkt tandemu Jerzy Pilch – Jacek Głomb. Po prezentowanym kilka lat temu „Zabijaniu Gomułki” tym razem tarnowska publiczność obejrzała „Marsz Polonia” w wykonaniu artystów Teatru Powszechnego w Łodzi.

Wiele było okazji, by przekonać się, że Jacek Głomb nie tylko lubi, ale i umie poruszać się w stylistyce mieszkanki historii, polityki i tragicomedii. Przed laty dyrektor legnickiego teatru wyreżyserował spektakl oparty na motywach z życia Leszka Millera „Obywatel M - historia”. Później, co mogła obejrzeć także tarnowska publiczność, przyszło „Zabijanie Gomułki” na podstawie powieści Jerzego Pilcha „Tysiąc spokojnych miast”. Teraz przyszła pora na kolejne wyzwanie – powieść Jerzego Pilcha „Marsz Polonia” - „Marsz Polonia” to spektakl trochę do śmiechu i do wzruszeń, a przynajmniej do refleksji – twierdzi reżyser spektaklu zrealizowanego w Teatrze Powszechnym w Łodzi.

Daleko tu jednak do radosnego śmiechu, znacznie bliżej do smutnego uśmiechu i jeszcze smutniejszej refleksji. Wielkie przyjęcie w twierdzy komunistycznego magnata sąsiadującej z arcypolskim dworem, to opowieść o świętościach, paranojach, cynizmie i zakłamaniu. Wojna polsko-polska skondensowana na kilkudziesięciu metrach kwadratowych. „Marsz Polonia” to opowieść o nas, Polakach, którzy nie mogą ze sobą dojść do zgody.

W 52 drugie urodziny bohatera i zarazem w Dzień Wojska Polskiego i Niebieskiego i Dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej Sianokosów, ludzie z kręgów polityki, biznesu i kultury, byli opozycjoniści i komuniści bawią się i jednocześnie cały czas spierają o pojęcie patriotyzmu. Romantyzm miesza się z cyrkiem, martyrologia ze sportem, komunizm z seksem, historia z mitem, prawda z kłamstwem, a komizm z tragedią. Świat stworzony na scenie przypomina narкотyczną wizję - nie wiadomo, co jest realne, a co jest wytworem wyobraźni bohaterów. Postaci, ucieleśnienia stereotypów szokują: „Matka Polka” zaczyna robić striptiz, górnik i „legenda Solidarności” chętnie biorą udział w orgii.

Kulminacyjnym punktem spektaklu jest mecz piłkarski kosmopolitów i tradycyjnych listów - wieży Babel i „prawdziwych Polaków” - arki Noego. Ale już z pierwszym gwizdkiem wiadomo, że w pojedynku Polska vs. Polska każdy gol będzie samobójczy, a - niezależnie od wyniku - przegranym musi być Polska. Jacek Głomb nie ukrywa, że temat wojny polsko-polskiej jest dla niego bardzo aktualny. - *Bardzo źle się czuję w tej rzeczywistości. W tej rzeczywistości rodem z pi-jackiego snu, nikt nie czuje się dobrze.*



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE
ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI
ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00,
tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl

4 STRONY
TALII

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip,
Paweł Topolski, Maciej Sroka



KLUB KAWALERÓW UDANY WIECZÓR Z BAŁUCKIM

Problemy w relacjach damsko-męskich okazują się tak stare jak cywilizacja. Tekst Michała Bałuckiego, nieco tylko uwspółcześniony, okazuje się aktualny także w XXI wieku. My tego, mimo postępów medycyny, nie doczekamy, ale mamy przeczucie, że widzowie w wieku XXV będą mieli podobne wrażenia.

„Klub kawalerów” autorstwa **Michała Bałuckiego** w reżyserii **Łukasza Gajdzisa** zaskoczył bardzo miło. Po dwóch pierwszych, nieco refleksyjnych festiwalowych spektaklach, widzowie wreszcie mieli okazję przekonać się, że to rzeczywiście festiwal komedii. Komedie z poprzedniej epoki przeniesiona do współczesności? - zabieg bardzo niebezpieczny, ale w tym wypadku wyjątkowo udany.

Rozpoczynające spektakl silne akordy muzyczne pochodzące z „Zaratusty” **Straussa**, gdzie dziewczęta sprowadzają dusze najdzielniejszych wojowników, kazałyby oczekiwać takowych ładu moment. Tymczasem czekającym w napięciu widzom pojawia się absolutne przeciwieństwo męskiej potęgi. Faceci - nieudacznicy, którym w życiu nie wiedzie się nie tylko z kobietami. Figura byka - symbol potęgi finansowej z Wall Street, uosabia jedno z ich marzeń, bogactwo. Manifest sześciu sfrustrowanych panów - żadnych kobiet więcej - okazuje się deklaracją papierową. Świadczy o tym łatwość z jaką rozwiewają ich zatwardziały zasady wkraczające w ich życie kobiety.

Spektakl ogląda się bardzo dobrze, mimo, że uwspółcześnianie starych tekstów nie zawsze się udaje. Jednak tym razem sztuka trafia do publiczności, a błyskotliwa ironia na tematy damsko-męskie nie straciła na aktualności.

Klimat budowany jest tu oszczędnie, a do wyobraźni przemawia scenografia - manekiny, które później zmieniają się w scenę balu z jeżdżącymi łódkami, konfetti i tortem weselnym w tle. Zastosowane w przedstawieniu proste, ale skuteczne sztuczki tworzą humorystyczną mieszkankę wybuchową i nawet aktorzy wydają się świetnie bawić.

I nie potrzeba do świetnej zabawy wulgaryzmów ani seksu, choć odrobina erotyzmu pojawia się i tutaj. Ale tak delikatnego i ulotnego, że Bałucki na pewno nie miałby o to pretensji. Zwłaszcza, że wszystko kończy się tak, jak Bóg przykazał. Wieczór z Bałuckim niewątpliwie zaliczyć należy do sympatycznych i udanych.



WYWIAD OD RĘKI...



ROZMOWA Z JACKIEM WAKAREM, DZIENNIKARZEM, KRYTYKIEM TEATRALNYM, PRZEWODNICZĄCYM JURY „TALII 2012”

Czy spektakle, które oglądaliśmy w Tarnowie są reprezentatywne dla tego, co w polskich teatrach można obejrzeć „w temacie komedii”?

Tak, sądzę, że tak. To pokazuje, że nowa dyrekcja teatru próbuje formułę tego festiwalu rozszerzyć na bardzo różne odmiany komedii. Jeżeli teatr tarnowski prezentuje na festiwalu sztukę **Martina McDonagha**, jeśli oglądamy „Marsz Polonia” **Jerzego Pilcha**, to oczywiście można uznać, że są to rzeczy zabawne, jeśli kryterium śmiechu jest kryterium tego, czy oglądamy komedię, czy nie. Przypominam, że **Ionesco** też był komediowym pisarzem, a teatr absurdu też jest rodzajem komedii, tyle tylko, że skrywającym pewną rozpacz egzystencji.

To znaczy, że nie czas obecnie na komedie Fredry, Zapolskiej, czy Sławomira Mrożka?

Dlaczego nie? Jeżeli chodzi o **Aleksandra Fredrę**, to uważam, że powstaje mało ważnych i istotnych przedstawień fredrowskich - niestety. Nowy sezon przyniesie jednak dwie „Zemsty” realizowane w Warszawie. W przypadku **Sławomira Mrożka**, cały czas trzeba sięgać po stare teksty. Można było zaprosić na ten festiwal „Tango” w reżyserii **Jerzego Jarockiego**, tyle tylko, że reżyser w tym spektaklu próbuje nas przekonać, że Mroźek to autor „Wielkiego Serio”. A poza tym zdaje sobie sprawę, że każdy festiwal w Polsce, a więc tarnowski także, musi być efektem kompromisu pomiędzy tym, co chciałoby się zaprosić, a tym co można zaprosić. „Miłość na Krymie” grana jest w Teatrze Narodowym, ale chyba nie zmieściłaby się na tarnowskiej scenie. Co do **Zapolskiej** - można żałować, że nie oglądamy „Moralności pani Dulskiej” w reżyserii **Agnieszki Glińskiej**, bo uważam, że to ciekawe, inne i ważne wystawienie tego tekstu.

POMÓŻMY PIOTROWI

Tegorocznemu Festiwalowi towarzyszy zbiórka charytatywna na rzecz Piotra Radonia, dziewczynastolatka bez rąk i nóg z Dąbrowy Tarnowskiej, który próbuje właśnie rozpocząć studia informatyczne. Wolontariusze z puszkami będą zbierać datki w miejscach prezentacji spektakli festiwalowych.

A czy taka impreza powinna mieć formułę konkursu?

Uważam, że konkursy w ramach festiwalu teatralnych są rzeczą naturalną. Przeglądy są wyłącznie prezentem dla publiczności. Ale festiwal połączony z konkursem także oddaje głos publiczności. Z własnego kilkunastoletniego doświadczenia mogę powiedzieć, że formuła konkursowa dodaje prestiżu takim imprezom, są one poważniej traktowane. A w przypadku „Talii” mamy do czynienia z dodatkowym elementem - to jedyny chyba w Polsce festiwal komediowy w takiej formule.

Dziękuję za rozmowę

PROBLEMATYCZNY ORGAN

Podczas spektaklu „Klub kawalerów” na scenie, a właściwie nad sceną pojawił się w pewnym momencie wielki penis. Przynajmniej tak wyglądało to, co się pojawiło. Zaciekała nas reakcja głównie damskiej części widowni więc czym prędzej po spektaklu przeprowadziliśmy błyskawiczną sondę. Z sondy jednoznacznie wynika że: na paniach w przedziale wiekowym 18-30 lat organ nie zrobił najmniejszego wrażenia, u pań w wieku 30-50 wywołał zaledwie uśmiech zabarwiony politowaniem natomiast największe zgorzienie i oburzenie pojawiło się w damskiej grupie wiekowej 50+. Nie wiemy dokładnie, na czym to polega, ale mamy niejasne wrażenie, że powinno być dokładnie odwrotnie.

WYSYP?

W dwóch na trzy festiwalowe spektakle obejrzelśmy na scenie - jakby to poprawnie nazwać - Afroamerykanów. W spektaklu „Jednoręki ze Spokane” wydawało się to bardziej naturalne, niż w sztuce Michała Bałuckiego, ale rzecz jest zastanawiająca. Może w tej sytuacji trzeba otworzyć specjalny wydział w którejś z polskich szkół teatralnych?

GALERIA FESTIWALOWA



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW



MECENAS TEATRU



PARTNER GŁÓWNY



SPONSOR NAGRODY
GŁÓWNEJ



SPONSOR NAGRÓD
INDYWIDUALNYCH



SPONSOR NAGRODY
PUBLICZNOŚCI

